Nr. 7—8. Kraków, dnia 18 maja 1903 r. **Rok XI.**

SPRAWIEDLIWOŚĆ

Organ żydowski dla spraw społecznych, przemysłowych, rolniczych i handlowych.

wychodzi dwa razy w miesiącu.

Przyjmujemy ogłoszenia według naszej bardzo przystępnej taryfy.

Wydawca i Redaktor:	Redakcya i Administracya:	Prenumerata wynosi:
Ch. N. Reichenberg.	Kraków, ul. Starowiślna Nr. 45.	rocznie 6 Kor. — półrocznie 3 Kor.

Dwie instytucye gospodarczo-humanitarne.

W ostatnich dniach aktywowano w Krakowie dwie żydowskie instytucye gospodarczo-humanitarne, a mianowicie: Towarzystwo bezpłatnego pośrednictwa pracy i Bank ludowy (Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką). Zakład pierwszy ma za zadanie pośredniczyć bezpłatnie pomiędzy szukającymi pracy i pracodawcami, wyszukiwać w zamiejscowych fabrykach zajęcie dla galicyjskich robotników, umożebnić tymże podróż do odnośnych miejsc przeznaczenia i wreszcie chce Towarzystwo to działać na polu przyprowadzenia żydów do robót polnych w Galicyi.

Zaś Towarzystwo drugie ma za zadanie umożliwić biednej klasie żyjącej z drobnego handlu, taniego, pod wszystkimi względami przystępnego kredytu, celem dysponowania kapitałem obrotowym, potrzebnym do prowadzenia jakiego handlu.

Obie wzmiankowane instytucye mają cel wielkiej ekonomicznej doniosłości w naszem mieście, gdzie większa część ludności izraelickiej walczy okropnie o swój byt materyalny. Chodzi tylko o to, aby wydziały obu tych zakładów pracowały umiejętnie, trwale i wyczerpująco, ażeby wprowadzić w czyn programy, które skreślone są w statutach tych instytucyj gospodarczo-humanitarnych.

Wyraziliśmy życzenie, ażeby tak Towarzystwo bezpłatnego pośrednictwa pracy jakoteż Bank ludowy pracowały umiejętnie i pozwalamy sobie niniejszem w obowiązku publicystycznym zwrócić tym szanownym instytucyom kilka następujących uwag: Towarzystwo bezpłatnego pośrednictwa pracy powinno zaniechać zupełnie punktu programu miejscowego pośrednictwa pomiędzy pracodawcami a pracującymi, czynność ta byłaby całkiem zbyteczną, albowiem Kraków jest stosunkowo niewielkiem miastem, przemysł w nim istnieje dotychczas w bardzo szczupłej mierze i tak fabrykanci jak i rzemieślnicy otrzymują potrzebną siłę roboczą bardzo łatwo, bez żadnego pośredniczenia w tym względzie. Jeżeli zaś ta szczupła garść pracodawców jest zaopatrzoną w robotników, to Towarzystwo nie może się niczem do tego przyczynić, aby ci przyjęli więcej ludzi do pracy, jeżeli ich zatrudnić nie mogą. Towarzystwo musi zatem całą swoją pracę pokierować na drogę wyszukiwania pracy dla tutejszych chętnych do roboty w prowincyach przemysłowych, które albo graniczą z naszym krajem, albo nie są bardzo odległe od Galicyi; w pierwszej linii trzeba będzie robić wysiłki na Śląsku i na Morawie. Towarzystwo może ogłosić w gazetach, które wychodzą w miastach fabrycznych tych krajów, że ono dostarcza fabrykantom robotników, zdolnych do wyuczenia się odnośnych prac (wyćwiczonych tkaczów albo robotników sukna nie mamy jeszcze w Krakowie i okolicy, ci zaś, coby się udali na robotę, musieliby dopiero uczyć się odnośnej pracy), albo pracowników w biurach kupieckich lub fabrycznych i t. d.

Tak samo musiałoby Towarzystwo ogłosić afiszami w Krakowie i w okolicznych miejscowościach, aby ci, którzy mają chęć pójść do robót polnych, zgłosili się w biurze Towarzystwa z tem oświadczeniem. Poczem musiałoby się Towarzystwo starać, aby zatrudnić tych chętnych do pracy u żydowskich właścicieli gruntów, albo dzierżawców. Tylko sposobem wyszukiwania pracy dla robotników przemysłowych poza Galicyą i dla robotników polnych u okolicznych rolników może Towarzystwo skutecznie działać, natomiast byłaby praca w miejscu zupełnie zbyteczną, owszem szkodziłaby jeszcze kilku faktorom, którzy od dawien dawna żyją ze skąpego i nędznego zarobku przy pośrednictwie pracy, a którzy przecież także są biedni i mają prawo do życia.

Niechże więc działa Towarzystwo bezpłatnego pośrednictwa pracy z wyższego punktu widzenia, t. j. dopomaga ludziom, którzy w kraju pracy i zarobku nie mają, ażeby otrzymali w ościennych prowincyach jakie zajęcie.

Bank ludowy może pozostać tylko wtenczas na seryo ludowym, jeżeli będzie się zajmował po większej części udzielaniem pożyczek w bardzo drobnych kwotach od 20 do 100 koron. 20 koron wystarcza handełesowi, przekupce, owocarzowi lub domokrążcy na cały kapitał obrotowy dla ich interesów. W Krakowie znajduje się setki ludzi tych kategoryj przez nas wspomnianych, którzy nie mogą się utrzymać z powodu braku kilku koron na zakupno towarów. Bank ludowy miałby zatem w pierwszej linii tym nieszczęśliwym spieszyć z pomocą pożyczek a to z uwolnieniem od wszelkich gwarancyj, bo ci biedacy nie mają gwarantów, ale tylko życie i czasem liczną rodzinę. Rozumie się samo przez się, że Bank ludowy musi zarezerwować sobie fundusz na pokrycie ewentualnych strat w tym dziale pożyczek niezagwarantowanych.

Istnieje także w Krakowie do 500 greislarń żydowskich i wiele z nich znajduje się tygodniami bez cukru i pieczywa, bo to sprzedaje się tylko za gotówkę, a tą nie rozporządzają. Pożyczka 100-koronowa postawiłaby takiego greislera natychmiast na nogi. Tym sferom miałby Bank ludowy nieść pomoc kredytową i wtedy instytucya ta działałaby zbawiennie.

W każdym razie zasługują oba te zakłady na najsilniejsze poparcie ze strony naszego szanownego i miłosiernego obywatelstwa i tylko na tej podstawie będą w możności odpowiedzieć zadaniu, jakie sobie określiły w swoich statutach.

Ghetto krakowskie.

W Kalendarzu Czecha na r. 1903 znajdujemy ciekawą rozprawkę o historyi Kazimierza pod Krakowem. Z rozprawki tej podajemy w streszczeniu rzecz o »mieście żydowskiem«.

Żydzi byli w Krakowie od najdawniejszych czasów. Prawdopodobnie jeszcze przed zorganizowaniem się państwa polskiego zapuszczali się Żydzi z handlem głęboko na północ.

Od XIII. w. panujący polscy regulowali stanowisko Żydów przywilejami. Żydzi organizowali się w gminy, których podstawą była szkoła, języki, synagoga i okopisko, przedstawicielami gminy byli t. zw. starsi. Ci sprawowali już w XIV. w. sądownictwo sporne cywilne między Żydami, sprawy karne z chrześcianami rozsądzali wojewoda lub jego zastępca, t. zw. sędzia żydowski, apelacya szła do króla.

W wieku XIV. dość liczni już Żydzi mieszkali głównie w południowo-zachodniej części miasta, zajętej dziś głównie przez gmachy uniwersyteckie, między ulicą Wiślną a św. Anny i w północnej części koło placu Szczepańskiego.

Miechowita podał w swej kronice pod r. 1494, że król Olbracht przeniósł Żydów na Kaźmierz na prośby obywateli krakowskich, którzy pożar w tym roku powstały, nieostrożnościom Żydów przypisywali.

Toż samo powtórzył Bielski w swej kronice: „Tegoż czasu (1494) plaga przyszła przez ogień wielka na Kraków..., wygorzało wszystko... Mieszczanie krakowscy wkładali tę plagę ogniową przez Żydy być, dlatego je wygnał król do Kaźmierza“.

Powtórzył to znowu dalej Kromer: „po którym czasie Żydów zamieszkanie, którzy aż dotąd rozprószeni po mieście mieszkali... na Kaźmierz jest przeniesione“.

Niewątpliwie mieszkali jednak Żydzi oddawna i w osadzie podskałecznej później Kaźmierzem nazwanej.

Bóżnica zwana starą, pochodzi wedle stylowych wskazówek z XIV. wieku (przerobiona w XVI. wieku). Napis na skarbonce ma datę 1407 r. — zatem w końcu XIV. wieku mieszkali już Żydzi we wschodniej części Kaźmierza koło starej bóżnicy. Kaźmierz urządzony został w miasto w r. 1335, prawdopodobnie więc od początku samego król wyznaczył tu dzielnicę żyd. (ghetto). Równocześnie mieszkali Żydzi w Krakowie „rozprószeni“ a dopiero w 1494 r. przesiedlono ich na Kaźmierz t. j. do dzielnicy żydowskiej.

Północno-wschodnia część Kaźmierza, obejmująca wielki kwadrat od ul. Krakowskiej na wschód ku starej synagodze, zwaną jest w urzędowych dokumentach od XXI. do XVIII. wieku „żydowskiem miastem“ i jest odgraniczoną od reszty Kaźmierza częścią parkanem, a częścią murem, oraz bramą. Na początku XVI. wieku znajdujemy już gotowem to żydowskie miasto.

Że już musiało istnieć znacznie przedtem, nim wedle kronikarzy przeniesiono Żydów na Kaźmierz, dowodem dalszym jest to, że przeniesienie musiało nastąpić po pożarze w roku 1494 w czerwcu, gdy tymczasem istnieje dokument z 27. lutego 1494, zawierający ugodę co do wykonywania rzeźnictwa przez Żydów na Kaźmierzu, w której to ugodzie występują starsi żydowscy Kazimirscy, nie podobna zaś, aby w ciągu stycznia i lutego 1494 zorganizowano gminę żydowską, wybrano starszych, a zresztą cała treść tej ugody, niżej podana, świadczy o istnieniu dawnych zatargów z żydowskimi rzeźnikami Kaźmierskimi.

Stawiwszy się osobiście na miejscu urzędowania naszej rady przezorni: Jan Maj, Urban Jung, Paul i Wawrzyniec File rzeźnicy, i współobywatele nasi Mojżesz Fischel, Szymon Marek ze Sącza, Kopelman Józef, Ulryk Samuel, starsi Żydów, oświadczyli swojem i swego calego ich pospólstwa imieniem, że uczynili między sobą zgodę: że Żydzi mają mieć nie więcej jak 4 rzeźników i ci mają dla Żydów kupować w mieście i wszędzie po za miastem w Królestwie i ci mają bić (bydło) dla Żydów..., nie mają mieć żadnego sługi. Ci nie mają bić więcej, jak Żydzi sami potrzebują... A rzeźnicy nasi i ich domownicy nie mają przeszkadzać, ani napastować rzeźników żydowskich...

Pod przysięgą i karą 6 grzywien, trzy panu Wojewodzie a trzy nam rajcom, w obec mości Jana Goraja malarza, sędziego żydowskiego.

Granicę płn. i wsch. żydowskiego miasta tworzył obronny mur obwodowy miejski, granicę zachodnią — ulica dziś Krakowska, południową zaś ulica dziś Józefa. Ta ostatnia granica posuwaną była w XVI. wieku kilka razy ku płd. dla rozszerzenia żydowskiego miasta. Żydzi bowiem rozmnażając się, zaczęli się osadzać po za żydowskiem miastem. Na zażalenie mieszczan wydał w r. 1539 król Zygmunt rozporządzenie: „ponieważ doniesiono Nam, że „niewierni“ Żydzi, nie kontentując się tym zakątkiem na Kaźmierzu, który przez naszych przodków był im

dany i parkanem od reszty miasta oddzielonym nietylko najmują sobie domy poza tym zakątkiem ale nawet kupują i na kupnych gruntach nowe budują, która to rzecz tylu zbrodniom i nadużyciom okno otwiera... polecamy, aby niewierni Żydzi trzymali się w swem ogrodzeniu, po za zakątkiem swym, ani w Krakowie, ani na Kaźmierzu mieszkać nigdy nie śmieli, a cokolwiekby w przyszłości czy to kupili, czy to najęli, chcemy to tak uważać, jakby nie kupili ani najęli."

Nie bardzo widać trzymano się tego rozporządzenia, skoro w r. 1544 rajcy krakowscy wydali uchwałę zakazującą wynajmowania Żydom sklepów i mieszkań pod karą 100 florenów, a na żałoby, że Żydzi pokupili domy na Kaźmierzu po za żydowskiem miastem i prowadzą tam handel, król wcale nie konfiskował ani domów tylko polecił, aby je sprzedali a handlu propinacyjnego nie rozszerzali.

Wkrótce jednak miasto Kaźmierz, mając małe dochody ze słabo zaludnionych sąsiednich części „żydowkiego miasta", odsprzedało je Żydom i pozwoliło przyłączyć do żydowskiego miasta.

W r. 1553 przed urzędem grodzkim w Krakowie zawarli ugodę burmistrz i rajcy w imieniu swojem i całej rady miejskiej, od pospólstwa wójt i ławnicy imieniem całego pospólstwa oraz Żydzi: doktor Mojżesz i Jonas Abrahamowicz, Izrael Czarny, Szymon zięć Mojżesza i Samuel syn Fawla starsi Żydów kaźmierskich, dalej doktor Mojżesz Ehler, doktor Azajasz, Lazar, zięć Żyda Bowy, doktor Mojżesz i doktor Aleksander w imieniu swojem i całego pospólstwa Żydów kaźmierskich, co do rozszerzania żydowskiego miasta, a to pod warunkiem, że otoczą się murem, który będzie miał tylko 3 bramy czyli wrota, a po dokonaniu wykupna poszczególnych domów przez Żydów w zakreślonym im obrębie, ma być trzecia brama skasowana.

Na przestrzeni za murami miasta dozwolono Żydom przechadzek i użytkowania pastwiska pod warunkami tymi samymi, co chrześcijanie. Za place zajęte przez żyd. miasto mają Żydzi odtąd płacić na potrzeby miasta rocznie ryczałt 35 florenów, miarkę pieprzu i funt szafranu. Żydzi zobowiązali się w swym obrębie nie prowadzić propinacyi dla chześcian, nie sprzedawać im mięsa i utrzymywać mur miejski w swej dzielnicy (zewn.).

W r. 1554 zeznano dokument kupna pojedynczych gruntów dla żyd. miasta przez Żydów z dokładnemi oznaczeniami i pomiarami granic.

W r. 1566 zakazał król ponownie Żydom kupować grunta po za odstąpionem im miejscem, jednak w r. 1583 odstąpiono znowu kawałek gruntu koło kościoła św. Wawrzyńca na rozszerzenie żyd. miasta z warunkiem oddzielenia go parkanem bez okien i drzwi od reszty miasta, co Stefan Batory zatwierdził. *„Wschód"*.

Lokalne.

Stowarzyszenie "Aslfas Skelnlm". Dnia 14 z. m. odbyło się w sali Hotelu de Londres dwudzieste dziewiąte zgromadzenie tutejszego stowarzyszenia przytuliska dla starców, pod przewodnictwem prezesa p. dra Maurycego Wechslera. Tenże zagaił zgromadzenie długotrwałem omówieniem wszystkich bieżących spraw stow. i wogóle sprawy wykończenia budowy nowego gmachu na schronisko i wewnętrznego urządzenia takiego dla 60 starych mężczyzn i kobiet.

Po ukończeniu przemówienia udzielił p. prezes głosu sekretarzowi stowarz. celem złożenia sprawozdania z obrotu kasowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1902, z tego sprawozdania zanotowaliśmy następujące cyfry:

Dochody.

	K	h
Wkładki miesięczne	2428	36
Dary	1953	83
Dochód z puszek	223	60
Zasiłek świetnej Rady miejskiej m. Krakowa	1000	—
„ „ Kasy oszczędn. m. Krakowa	400	—
„ pani Dr. M. Zauderowej w Bośni na utrzymanie jednego starca . .	100	—
„ p. H. Finkelsteina na utrzymanie jednej staruszki od 20 listopada 1900 do 20 Maja 1903	250	—
„ p. Sal. Frommera w Lipsku na utrzymanie jednej staruszki . . .	50	—
Od p. Racheli Kleierowej w celu przyjęcia do schroniska	100	—
Od p. Mojżesza Steifa z zaintabulowanego na realności lk. 338/I zapisu, datek na rok 1902	40	—
Odsetki z legatu bł. p. Szymona Hebalda	240	—
Zapis bł. p. Amalii Trennerowej w Wiedniu	400	—
„ „ „ Berty Grossvaterowej . .	50	—
Od p. H. M. Grossa reszta z zapisu jego matki bł. p. Chawy Grossowej w kwocie 100 Koron	60	—
Zapis bł. p. Sal. Deichesa z żoną . .	50	—
Od spadkobierców bł. p. J. J. Baumingera	30	—
Pożyczka w Kasie oszczędności m. Krakowa zaciągnięta	18000	—
Od świetnej Rady miejskiej I-sza rata uchwalonej na budowę subwencyi w kwocie 20.000 Koron . . .	2000	—
Z zapisu bł. p. Salomona Natana Wechslera	2500	—
Kupony od obligacyj Stowarzyszenia .	473	27
Odsetki z funduszu żelaznego, czynsz i inne rozmaite dochody	2294	76
Razem	32644	92

Wydatki.

	K	h
Utrzymanie starców w Zakładzie . .	2872	66
Zapomogi dla starców poza Zakładem .	590	—
Odzież i obuwie	195	35
Kucharka	275	20
Lekarz, lekarstwa i kąpiele . . .	144	99
Posługacz	51	50
Woźnym Stowarzyszenia	1034	—
Prowizya od inkassa	489	76
Stróżowi	200	50
Opał	604	40
Oświetlenie	157	14
Reperacye domu	263	22
Amortyzacya i odsetki od długów . .	3341	57
Podatek od realności	308	39
Należytość ekwiwalentowa . . .	46	77
Asekuracya	38	72
Druki	97	40
Zarządcy p. Blöderemu dar z okazyi wydania córki	200	—
Wydatki przy pożyczce 18000 K. — notaryuszowi, koszta oszacowania, stemple do obligu i taksa do intabulacyi .	365	45
Koszta i wydatki od zapisu bł. p. Amalii Trennerowej	40	—
Należytość od przeniesienia gruntu z realn. Nr. 34/VIII	17	80

Wydatki administracyjne	354	89
Na budowę schroniska	23500	—
Razem	35189	71

Bilans.

	K	h
Wydatki . . .	35189	71
Dochody . . .	32644	92
Deficyt	2544	79

Pokryto z funduszu żelaznego.

Fundusz stowarzyszenia wynosi:

Stan czynny . . Koron 102315

„ bierny . . „ 26616

Dary dla stowarzyszenia wynoszą w roku sprawozdawczym . . . . Koron 808

Dary weselne . . „ 126

Dary na budowy . „ 233

W zakładzie znajduje się obecnie 12 starców i 13 staruszek, zapomogi na mieszkanie pobiera 11 starców i tyleż staruszek.

Następnie odbyły się wybory uzupełniające do wydziału stow. Zostali wybrani p. p. Baruch Eichhorn, Samuel Lebenheim, Pinkus Landau, Saul Landau, Wolf Rabinowicz i Salomon Wesserberger, poczem p. prezes zamknął posiedzenie.

Rada wyznaniowa w Krakowie. Dnia 26 z. m. odbyło się plenarne posiedzenie tutejszego przełożeństwa Zboru izraelickiego pod przewodnictwem prezydenta p. dra Leona Horowitza. Na wstępie odczytał sekretarz p. dr. Künstlinger, protokół z ostatniego posiedzenia, który przyjęto i podpisano.

Przystąpiono do porządku dziennego. Pierwszy punkt, sprawa odbudowania niedawno spalonej gęsiarni referował I. wiceprezydent, radca cesarski, p. Hirsch Landau. Tenże podniósł, że kilka dni po pożarze Towarzystwo asekuracyjne „Generali“, w którem gęsiarnia była ubezpieczona, wypłaciło przełożeństwu odszkodowanie w kwocie 4433 Koron i 49 hal. Pan referent nadmienił zarazem, że Towarzystwo to odmówilo dalszego przyjęcia tej drewnianej gęsiarni w ubezpieczenie i zachodzi wątpliwość, czy się znajdzie jakie Towarzystwo asekuracyjne, w którem budynek ten drewniany, w ciągłem niebezpieczeństwie pożogi się znajdujący, mógłby być ubezpieczony. Referent wnosi zatem, aby przełożeństwo uchwaliło wybudowanie murowanej gęsiarni kosztem mniej więcej 16000 Koron, jeżeli magistrat tutejszy wynajmie Reprezentacyi odnośny plac pod budowę na 15, albo przynajmniej na 10 lat. Po wyłuszczeniu rentowności tej budowy przez p. referenta otworzył p. prezes dyskusyę nad tą sprawą, w której wzięli udział przełożeni p. p. Baruch Eichhorn, Salomon Rittermann, Mojżesz Isenberg, dr. Adolf Fischler i Abraham Margulies. Nareszcie uchwalono jednogłośnie tą budowę przeprowadzić w razie gdyby magistrat odstąpił odnośny płac na Grzegórzkach na lat dziesięć.

Następnie referował przełożony p. Abraham Margulies, sprawę przyjęcia ze strony spadkobierców ś. p. Józefa Langrocka, fundacyę w kwocie 6000 Koron na rzecz utrzymania jednego łóżka w tutejszym szpitalu izraelickim. Sprawa wywołała dłuższą dyskusyę w której wzięli udział przełożeni p. p. Baruch Eichhorn, Salomon Rittermam, Joel Bauminger, II wiceprezydent p. Maksymilian Ehrenpreis, dr. Adolf Gross, dr. Samuel Tilles, dr. Adolf Fischler, Mojżesz Isenberg, I. wiceprezydent, radca cesarski p. Hirsch Landau, Gedalie Langrock, Nachem Jacobsohn i M. Jonkler.

Uchwalono traktować ponownie ze spadkobiercami ś. p. Józefa Langrocka, aby zmienili cel fundacyi i ażeby przeznaczyli kwotę 6000 Koron, którą ofiarowano z powodu wypadku śmierci na ogólne wydatki szpitalne, a nie na utrzymanie jednego łóżka.

W końcu wybrano komisyę kontrolującą sprawy mąki macówki w bieżącym roku i p. prezydent zamknął posiedzenie.

Dnia 10 b. m. odbyło się posiedzenie tutejszej Rady wyznaniowej pod przewodnictwem prezydenta p. dra Leona Horowitza. Odczytano i podpisano protokół z ostatniego posiedzenia. Na wstępie doniósł p. prezydent, że podano już do magistratu o wynajęcie placu pod budowę murowanej gęsiarni i że są widoki, że magistrat odstąpi ten plac na większy szereg lat i że ta sprawa będzie wkrótce załatwiona poczem przystąpi się do odpowiedniej budowy.

Dalej doniósł p. prezydent, że przeprowadzono zgodnie z uchwałą na ostatniem posiedzeniu pertraktacyę ze spadkobiercami ś. p. Józefa Langrocka i że ci zmienili pierwotne odznaczenie celu ich fundacyi na utrzymanie jednego łóżka, na stawienie do dyspozycyi kwotę 6000 Koron na ogólne potrzeby szpitala izraelickiego. Doniesienie to przyjęło przełożeństwo do wiadomości.

Przy oparkanianiu cmentarza wciągnięto mylnie kilka kwadratowych metrów gruntu własności kolei państwowej w posiadanie gminy. Otóż ugodzono się z dyrekcyą kolei państwowej w ten sposób, że gmina jej oddaje na innem miejscu grunta w tej samej obszerności i p. prezes prosi o upoważnienie zawarcia kontraktu w tym względzie. To upoważnienie udzielono.

Kanał do nowo budującej się hali podpogrzebowej musi się poprowadzić przez wiadukt kolejowy i p. prezydent prosi o upoważnienie traktowania z koleją w tej sprawie i upoważnienie udzielono.

Przystąpiono do ukończenia obrad nad regulaminem szpitalu, który drukować będziemy w następnym numerze.

Kursa majsterskie dla rękodzielników. C. k. technologiczne Muzeum przemysłowe w Wiedniu urządza kursa majsterskie *dla krawców męskich, szewców, stolarzy budowlanych, cieśli, ślusarzy i galwanotechników,* których celem jest wyższe wykształcenie rękodzielników tych zawodów.

Kursa odbywają się 4—6 razy do roku, a każdy kurs trwa 6 względnie 8 tygodni.

O przyjęcie na kursa mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy w wieku od 24—25 lat. Znajomość języka niemieckiego jest pożądaną do zrozumienia wykładów.

Uczniowie mogący się wykazać świadectwem ubóstwa otrzymają stypendyum, o które podają się do Ministerstwa handlu.

Podanie o przyjęcie na kurs i podanie o udzielenie stypendyum wnosi się w języku niemieckim *bez stempli i równocześnie* albo wprost pod adresem Muzeum technologicznego albo też na ręce Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Ze względu na to, iż na kursa majsterskie w Wiedniu dotychczas mało uczęszcza uczniów z Galicyi, byłoby ze wszech miar pożądanem, aby rękodzielnicy odnośnych zawodów zgłaszali się jak najliczniej.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Ochronka dla dzieci żydowskich w Krakowie. W piątek dnia 15 b m. (lagbuomer) zainaugurowana została tutaj Ochronka dla żydowskich dzieci. W tejże można umieszczać dzieci za opłatą 14 halerzy dziennie, za co otrzymują wikt i są dozorowane ściśle przez dwie nauczycielki, które w tej ochronce stale przebywają.

Myśl do założenia ochronki podał kupiec, pan Abraham Lindenbaum, tutejszemu stowarzyszeniu „Solidarność“ a to utworzyło właśnie tą instytucyę.

Przy inauguracyi, która się odbyła w obszernych lokalnościach Ochronki, ul. Dietla 62, był obecny liczny zastęp pań i panów. Mowę inauguracyjną wygłosił prezes komitetu p. dr. Leon Horowitz, w której podniósł na wstępie, że powstanie zakładu jest do zawdzięczenia w pierwszej linii inicyatywie p. Abrahama Lindenbauma a w drugiej usiłowaniom stow. „Solidarność“. Pan prezes wyłuszczył jeszcze pożyteczność takiej instytucyi, mianowicie, że rodzice, którzy muszą szukać zarobku poza domem, mogą umieścić dzieci swoje pod dobrą opieką i nadzorem i spokojnie sobie pójść za zarobkiem. Następnie udzielił głosu rabinowi p. drowi Thonowi, który przemawiał w tym samym duchu co p. dr. Horowitz i życzył powodzenia nowemu zakładowi dobroczynnemu.

Z naszej strony podnosimy, że Ochronka taka była w mieście naszem prawdziwie potrzebną i że stowarzyszenie „Solidarność“ stworzyło tą Ochronką instytucyę zbawienną dla biednej klasy żydowskiej szukającej zarobku poza domem.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu. W piątek dnia 15 maja b. r. o godzinie 4 popołudniu odbyło się doroczne walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku pod przewodnictwem prezesa Rady zawiadowczej p. Fr. Slęka. Jako komisarz rządowy obecny był starszy radca skarbowy p. Piotr Habliński.

Obecnych było 47 akcyonaryuszy, reprezentujących 5166 akcyj, wartości 2,066.400 koron (1032 głosów). Zgromadzenie zagaił przewodniczący, dając ogólny pogląd na stan finansowy instytucyi. Następnie p. dyrektor Morelowski przedłożył sprawozdanie z czynności zarządu Banku w roku ubiegłym. Na wniosek obecnej Rady zawiadowczej, przedłożony przez p. dyrektora Zgórskiego, a poparty przez Dra Czernika, zgromadzenie uchwaliło wybrać nadzwyczajny komitet rewizyjny z 5 członków złożony, celem szczegółowego zbadania dawnych bilansów i ksiąg i rozpatrzenia przyczyn poniesionych strat, wreszcie przedstawienia w porozumieniu z Radą zawiadowczą odpowiednich wniosków najbliższemu nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu, oraz wniosku o udzielenie absolutoryum. W dyskusyi z naciskiem zaznaczono, że zgromadzenie żywi zupełne zaufanie do obecnej Rady zawiadowczej, a nowo wybrany komitet rewizyjny ma za zadanie zbadać czynności poprzedniego zarządu Banku.

Zgromadzenie zatwierdziło następnie kooptowanych członków Rady zawiadowczej pp.: Kaźmierza Laskowskiego, Dra Alfreda Zgórskiego, Dra Franciszka Paszkowskiego, Mieczysława Sędzimira i Adolfa Schütza, wybrało zaś ponownie ustępującego p. Alojzego Weishuta. Do wydziału rewizyjnego z grona akcyonaryuszy wybrani pp.: Dr Tadeusz Bednarski, Adolf Schütz, Józef Strzyżowski, Dr. Henryk Wielowieyski, Bolesław Włodek. Do komitetu rewizyjnego na rok 1903 wybrani pp.: Dr. Alfred Waldemar Wasiłowski, Józef Strzyżowski i Bolesław Włodek. Na wniosek Dra Schütza zgromadzenie uchwaliło wyrazić zaufanie obecnej Radzie zawiadowczej.

Na końcu przewodniczący p. Slęk podziękował serdecznie członkom dyrekcyi Banku krajowego we Lwowie, a mianowicie: pp. Laskowskiemu, Drowi Zgórskiemu i Sędzimirowi za wstąpienie do Rady zawiadowczej we wrześniu zeszłego roku i za pożyteczną ich działalność, oraz p. marszałkowi Ramułtowi, który przyczynił się znacznie do reorganizacyi Banku.

Okrucieństwa w Kiszyniewie.

W sobotę wieczorem dnia 16 b. m. odbyło się w Krakowie w sali hotelu Union masowe zgromadzenie manifestacyjne przeciw rzezi, którą wykonał rozbestwiony tłum na naszych współwyznawcach w Kiszyniewie w oczach organów rządu rosyjskiego i ze współudziałem inteligencyi tego miasta, i która pozostanie plamą krwawą w historyi mordów i barbarzyństw XX. wieku. Zgromadzenie składało się z kilku tysięcy głów wszystkich warstw tutejszej ludności żydowskiej.

Przewodniczącym zgromadzenia wybrany został p. dr. Adolf Gross. Pierwszy przemówił referent p. dr. Ludwik Goldwasser i przedłożył rezolucyę, w której zgromadzenie manifestuje przed światem oburzenie i wzgardę z powodu okrutnych zajść w Kiszyniewie. Poczem przemawiali p. p. poseł Ignacy Daszyński, dr. Rudolf Frühling, dr. Bernard Gross z Białej, dr. Syrop i dr. Adolf Gross.

W końcu uchwalono rezolucyę kompromisową, w której zgromadzenie wyraża wzgardę i oburzenie z powodu mordów i rabunków w Kiszyniewie, w której apeluje się do ludności o składki dla nieszczęśliwych mieszkańców żydowskich tego miasta.

(Przypisek redakcyi) Naszem zdaniem obrazilibyśmy bogatych współwyznawców w Rosyi, gdybyśmy, my biedni Galicyanie wysłali stąd, z tej nędznej krainy, zebrany grosz celem złagodzenia niedoli nieszczęśliwych w Kiszyniewie. Żydowscy milionerzy w Rosyi, jak Günsburg, Brodzki, Zajcow itd. są bez przyczynienia się ogółu, sami w stanie odszkodować swoich nieszczęśliwych współwierców w Kiszyniewie. Wreszcie dadzą pewnie żydzi z Ameryki, Anglii, Francyi i Niemiec dla Kiszyniewa.

Wszak możemy tutaj z okazyi nieszczęścia w Kiszyniewie robić składki, ale tymi pieniędzmi nie narzucać się do Kiszyniewa, i biedny ten zebrany grosz oddać do dyspozycyi Komitetów dla pogorzelców żydowskich w Bieczu i Rożniatowie. Panowie sjoniści powinni te dotychczas zbierane pieniądze dla Kiszyniewa, także odesłać do Biecza i Rożniatowa, bo dla Kiszyniewa pracować będzie cały świat cywilizowany i o pogorzelcach w Bieczu i Rożniatowie nie śni się nawet nikomu na świecie.

Odpowiedzialny redaktor Ch. N. Reichenberg. W drukarni W. Poturalskiego w Podgórzu.